

Solidarność wobec głodu po restrykcjach antycovidowych

26 sierpnia 2020

Do jesieni zeszłego roku neoliberalne Chile uchodziło w mediach za kraj stabilny i prosperujący, aż wybuch społecznego buntu odkrył wielkie obszary biedy i poniżenia w państwie zarządzanym przez cyniczną oligarchię. Długie i ścisłe restrykcje antyepidemiczne posłużyły jej do zduszenia protestów, wywołując przy okazji wielkie bezrobocie i głód. Ludzie organizują się, by temu zaradzić.

Siedmiomilionowa stolica kraju Santiago przeżyła już czasy licznych „zup ludowych” za dyktatury gen. Pinocheta (1973-1990), szefa państwa po zamachu stanu, który na zlecenie amerykańskie wprowadził siłą eksperyment neoliberalny. Podobnie jak wtedy, za obecnych rządów miliardera Piñery w ludowych dzielnicach miasta mnożą się inicjatywy robienia posiłków dla rodzin i osób pozbawionych wszelkich dochodów na skutek „wojny z koronawirusem”. Od początku zniesienia powszechnego aresztu domowego (tzw. ślepej kwarantanny) w mieście powstało już ponad 400 punktów wydawania posiłków.

Dla korzystających z tej pomocy to często jedyne jedzenie na dzień. Kościół, rozbity po licznych aferach pedofilskich, nie przejawia prawie żadnej inicjatywy, więc za organizację kuchni ludowych wzięły się kolektywy lewicowe, anarchistyczne i sami mieszkańcy. Przeważają wśród nich kobiety, jak sąsiedzka grupa „Wojowniczek” w wielkiej dzielnicy Peñalolén, gdzie powstało już prawie 80 podobnych inicjatyw. „Wojowniczeki” zapewniły sobie najpierw zaopatrzenia u rolników, czy w supermarketach wyrzucających dobre jedzenie i oprócz zupy, oferują drugie dania. Nie miały doświadczenia w żywieniu zbiorowym, ale wobec pogarszającej się każdego dnia sytuacji dały radę.

Do ludowego ruchu antygłodowego („Żywność dla wszystkich”)

dołączyły też niektóre restauracje, nawet luksusowe, razem 14 miejsc, wydających ok. 6. tys. posiłków tygodniowo. „Najważniejsze to żeby było smacznie, żeby wypełniało duszę i żołądek” – mówiła prasie Carolina Bazan, która w zeszłym roku została najlepszą szefową kuchni w Ameryce Południowej. Zwykłe, solidarnościowe kuchnie ludowe nie mają medialnej reklamy, lecz to one zapewniają posiłki największej liczbie ubogich. Podobne sieci powstają w innych miastach, jak Antofagasta, Valparaiso i Viña del Mar.

Autorstwo: JSz

Źródło: Strajk.eu